

Paweł Chojnacki

Dialektyczne medytacje na Placu Jana Nowaka- Jeziorańskiego w Krakowie

czyli Barbara Toporska
i Józef Mackiewicz
w świetle korespondencji

*Dziś wszystkie materiały są za ogromne, za wiele tych
książek, za wiele dzieł*

Józef Mackiewicz do Pawła Jankowskiego, 1958¹.

*A w ogóle coraz częściej dochodzę do wniosku, że aby
dzisiaj pisać należałoby albo wszystko czytać, albo
nic nie czytać!*

Barbara Toporska
do Mieczysława Grydzewskiego, 1960².

Trwające już od lat spotkanie z Zygmuntem Nowakowskim przynosi ciągle wiele doznań i doświadczeń. Wgryzienie się w jego życie wystarczyłoby na wypełnienie i mojego, i... paru innych. Na pewno – w życie twórcze. Z zasady nie czytam polskiej literatury współczesnej. Tej nie tak dawnej, skrytej, powstałej zanim nauczyłem się składać litery, jest zbyt wiele do nadrobienia. Kim bowiem będę, gdy jej nie poznam? Zbierając rozsiane po emigracyjnych czasopismach felietony, eseje, opowiadania lubię podpatrywać nie tylko odległe bogactwo polszczyzny, ale i udane retoryczne „chwyt” niewątpliwego fachowca. Mistrza pióra, czy raczej maszyny; w Londynie używał New Olympii z polskimi czcionkami.

Artykuł *Sienkiewicz i honor Polaków* w „Tygodniku Polskim” z 1946 roku³ wyrasta z pojedynczego i – okazuje się – niedopowiedzianego zdania o „zgubnych i przeklętych zasadach honoru”, drobnego budulca zawartego w finale

¹ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Paweł Jankowski. Listy*, J. Mackiewicz, *Dzieła* t. 26, Londyn 2017, [list z 26 października 1958], s. 229–230.

² Z niedatowanego listu, odpowiedź na list z 2 października 1960, J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do Redaktorów „Wiadomości”*, wyd. 2, Londyn 2018, s. 191.

³ Z. Nowakowski, *[Henryk] Sienkiewicz i honor Polaków*, „Tygodnik Polski” 1946, nr 19 (176), 12 maja, s. 4–6.

równoległego szkicu. *Wszelkksiążka* z „Wiadomości”, poświęcona również piarstwu autora *Trylogii*, a raczej – jak miał Nowakowski w zwyczaju – traktująca ten temat za pretekst do daleko idących rozważań, jest lepiej znana⁴. Oba teksty – być może obstalowane autonomicznie przez Lechonia i Grydzewskiego na setną rocznicę urodzin pisarza (5 maja) – nie powielają ni słowa, ni akapitu; żadne „kopiu i wklej” się tu nie odbyło.

Podobnie dążąc, wyprowadzę poniższe impresje ze świadomie użytego w tym celu we wcześniejszej recenzji wersu: „Stojąc na Placu Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Krakowie, myślę o prezydencie Augustcie Zaleskim, na którego spojrzę przemienionym okiem (listy szefa jego Kancelarii Cywilnej Pawła Jankowskiego)”. Może przywołać powinienem i następne zdanie, bom nie taki czempion słowa: „Materiały do odświeżonej hierarchii to naturalnie tylko jeden z darów, który wyniesiemy z lektury książek Mackiewicza i Toporskiej”⁵. Czyli opracowanych jak zawsze bardzo starannie i wydanych przez Ninę Karsov tomów ich listów do różnych adresatów – *to be precise*⁶. Gdyż pięcioma wrażeniami z lektury pięciu świeżych tytułów tej pary chciałbym się raz jeszcze podzielić⁷. Dłoń więc zacznijmy otwierać i palce rachując wyprężyć... Raz! Na początek generalna uwaga.

Spotykamy tych mniej spopularyzowanych mieszkańców wychodźczej „rzeczypospolitej epistolarnej”, dotychczas ograniczanej – zda się – do jednego tylko z województw – „Kultury”. Propagator określenia wylicza z zachwytem: „Gombrowicz błaznował, Stempowski gawędził, Giedroyc politykował, Wańkowicz nudził, Mieroszewski plotkował”⁸. A co robili Toporska i Mackie-

⁴ „Wiadomości” 1946, nr 12, 23 czerwca, s. 2. Zauważa esej np. Rafał Moczkoan, „Oma-wiacze, laurkodawcy”, *publicyści i krytycy. Krytyka literacka na łamach „Wiadomości” w latach 1946–1956*, Toruń 2013, s. 221.

⁵ P. Chojnacki, *Uszkodzona dygresja, albo Józef Mackiewicz wciąż pisze*, „Nowe Książki” 2020, nr 9, s. 22–23.

⁶ W przypisach do czterech prezentowanych tomów korespondencji znalazłem tylko następujące drobiazgi do dopowiedzenia. Stwierdzenie, że Bolesław Wierzbiański to „założyciel wydawnictwa Światpol” brzmi nieco myląco. Dobrze by było może uściślić, że chodzi o oficynę Światowego Związku Polaków z Zagranicy. W notach biograficznych o Zigmuncie Nowakowskim ograniczono daty pełnienia przez niego formalnie funkcji redaktora „Wiadomości Polskich Politycznych i Literackich” do okresu paryskiego. W rzeczywistości reprezentował, powiedzmy, Mieczysława Grydzewskiego i „podpisywał” tygodnik od pierwszego do ostatniego numeru (od 17 marca 1940 w Paryżu do nr 205, 13 lutego 1944 w Londynie). Chwalony przez J. Mackiewicza zamachowiec na pomnik Lenina w Nowej Hucie to Andrzej Szewczuwaniec (zabrakło litery „i” w nazwisku, co jest zresztą częstym błędem). Rezygnuję z podania w tym przypadku danych bibliograficznych umiejscowienia powyższych szczegółów.

⁷ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Paweł Jankowski. Listy*, op. cit.; J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do Redaktorów „Wiadomości”*, op. cit.; J. Mackiewicz, B. Toporska, *Juliusz Sakowski. Listy*, J. Mackiewicz, *Dziela* t. 27, „Kontra”, Londyn 2019; J. Mackiewicz, B. Toporska, *Janusz Kowalewski. Listy*, J. Mackiewicz, *Dziela*, t. 29, „Kontra”, Londyn 2020; J. Mackiewicz, B. Toporska, *Michał Chmielowiec, Irena Chmielowcowa. Listy*, J. Mackiewicz, *Dziela* t. 28, „Kontra”, Londyn 2020.

⁸ A.S. Kowalczyk, *Od Bukaresztu do Laffitów. Jerzego Giedroycia rzeczpospolita epistolarna*, Sejny 2006, s. 11.

wicz? Jak i Chmielowcowie, Sakowski, Kowalewski, Jankowski? Książkę o tych zbiorach trzeba napisać, by odpowiedzieć. Trzeba? Ale kto ją przeczyta, jeśli ja sam, przyznam, nowych prac o Józefie Mackiewiczu nie mam siły chłonać? A ukazują się przecież na szczęście, pozostawiając smutne wrażenie, że wszyscy, którzy go wciąż czytają (albo czytali) dołożyli już swój tomik lub artykuł. A tu raz po raz ukazują się nieznane dzieła, jego i żony, co utrudnia sprawę i zmusza do ponownego ujęcia. Kolejne poprawione wydania, suplementy, glosy? Popadając w paradoks wybieram nadal ich własne teksty, nie interpretatorów, czy popularyzatorów...

Dialektyczne medytacje na placu Jana Nowaka-Jeziorańskiego

W jedynej dyskusji na temat ostatnich publikacji, która rozwinęła się (niemrawo) nie w opiniotwórczych periodykach, a na prywatnym profilu FB, Tomasz Kornas zauważył: „A ja nieraz myślę, czy aby na pewno Nowak zasłużył na aż takie upamiętnienie...”⁹. Przyznam – ja również. Ileż znajdziemy w listach do i od Mackiewiczów materiału do wydobywania się z wazeliniańskiej łatwizny! W korespondencji z Juliuszem Sakowskim – m.in. zasadniczą polemikę na temat bierności społeczeństwa w kraju i roli odgrywanej przez RFE. Mackiewicz pisze:

[...] nie można budować ideologii, racji stanu, »realnej polityki« i postawy całego narodu na świadomym łudzeniu całego narodu. Tak właśnie postępował zarówno rząd w Londynie, jak zwłaszcza AK w kraju, podczas wojny. Ludzie z tej tradycji wyrosli chcą tę politykę kontynuować. Jest to polityka, w moim przekonaniu, zębna.

I dalej:

Nie usprawiedliwia jej fakt, że za jej uprawianie zasilani są z kas obcych państw, podczas gdy za mówienie prawdy grozi strata pomocy materialnej. Sprowadzilibyśmy wtedy rolę naszej emigracji do ciasnego dziedzińca koszarowego, na którym regulaminowe slogany »podnoszące na duchu« aplikowałby feldfelbel, czy jak w przypadku Nowaka, obcy łaps wg. instrukcji obcego państwa¹⁰.

Dodaje zaraz refleksję uogólniającą: „– Ale abstrahując od polityki. Cóż by to była za katastrofa, gdybyśmy cenzurą tego skoszarowania objęli literaturę, publicystykę; rozciągnęli na zakaz krytyki i innego zdania!”. Wiele podobnych świadectw szacunku dla wolnego słowa rozsianych jest pośród tej korespondencji, a jeszcze więcej – brutalnych niejednokrotnie – rozwinąć wątku krytyki stosunku RFE do walki z komunizmem („[...] tak czy owak, zawsze Nowak”¹¹). Na przykład taki fragment (ten akurat drukowany):

⁹ <https://www.facebook.com/pschojnacki/posts/183921493071818>

¹⁰ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Juliusz Sakowski. Listy*, op. cit., [list z 11 sierpnia 1971], s. 223.

¹¹ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Janusz Kowalewski. Listy*, op. cit., [list J. Kowalewskiego do B. Toporskiej z 8 stycznia 1974], s. 280. Pisownia oryginału.

Wytyczną politycznego programu radia Free Europe – (mówię tu o podstawowym kierunku, nie poszczególnych pogadankach) nie stanowi dążenie do obalenia panującego w Polsce ustroju, lecz do jego zliberalizowania. Nie jest to zatem zwalczanie komunizmu, lecz jego udoskonalanie, nadawanie mu »ludzkiej twarzy«, zreformowanie, »zrewidowanie«. Zresztą, przy systematycznym powoływaniu się na »osiągnięcia« titowskiego wzorca, na koncepcje włoskich komunistów etc. [...] »Polska jest pod okupacją«. Okupacji zaś przeważnie się nie ulepsza, lecz ją zwalcza; dąży do obalenia¹².

Wcześniej, w cytowanym liście do Sakowskiego, pada wymowne zdanie o dyrektorze Rozgłośni Polskiej: „Ale on chce grać podwójną rolę: z jednej strony dostawać dolary CIA, z drugiej windować się na polskiego »męża stanu«” (co się udało...). Juliusz Sakowski odpowiada: „Dziękuję za szczery i w zasadzie słuszny list. Z większością zawartych w nim argumentów całkowicie się zgadzam”¹³. Kiedy indziej (w kontekście podpisania „protestu” złożonego przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie przeciwko „łamaniu Konstytucji PRL”) kierownik Polskiej Fundacji Kulturalnej, wydawca „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” wyrazi: „[...] wstydzę się. Powinienem tak się zachowywać jak Pan [...]”¹⁴.

Wstydzę się. Powinienem tak się zachowywać jak Pan... Iluż ludzi stać było, stać jest i stać będzie na podobne wyznanie?

O innych „wielkich” – wypisy

Oczywiście, że podtytuł poprzedniego podrozdziału nawiązywał do słynnego kiedyś artykułu Juliusza Mieroszewskiego *Dialektyczne medytacje na trasie W-Z*¹⁵. Barbara Toporska do Mieczysława Grydzewskiego o Londyńczyku pisała bez ogródek:

[...] musiałam posłać „Pornografię” do KULTURY. Zresztą sąsiedztwo z agentem-**Mieroszewskim** bardzo mnie zawstydza. Ale Pana przyjaciel **Wierzyński** jest świnią. Wydrukował tam najlepsze wiersze, mimo że go tyloкратно kopsano. – Czy też nie z koleżeństwa po dolarach?¹⁶.

Moglibyśmy zbudować antologię soczystych określeń, stosowanych przez nadawców i adresatów, które pomogłyby w nabraniu, może przydatnego w 2021 roku, dystansu? I zbudujemy – rezygnując w tym przypadku z podawania danych bibliograficznych oraz ograniczając się do niektórych tylko nazwisk: „[...]”

¹² J. Mackiewicz, *Na dwudziestolecie Rozgłośni „Free Europe”*, „Wiadomości” 1972, nr 31 (1374), 30 lipca, [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do Redaktorów „Wiadomości”*, op. cit., s. 526, 527.

¹³ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Juliusz Sakowski. Listy*, op. cit., [list z 17 sierpnia 1971], s. 226.

¹⁴ Ibidem, [list z 20 lutego 1976], s. 323.

¹⁵ J. Mieroszewski, *Dialektyczne medytacje na trasie W-Z*, „Kultura” 1958, nr 4 (126), przedruk [w:] idem, *Listy z Wyspy. ABC polityki „Kultury”*, wybór, opracowanie i posłowie R. Habielski, Paryż-Kraków 2012, s. 186–195.

¹⁶ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do Redaktorów „Wiadomości”*, op. cit. [list B. Toporskiej do M. Grydzewskiego, bez daty, przed 10 maja 1961], s. 202. Wszystkie wytyśzczenia w recenzji pochodzą od jej autora.

gdyby taka szmata jak **Wańkowicz** miał mnie przeproszać w »Życiu Warszawy«, znacznie obniżyłby mnie w moich oczach»; „Nie wiem, jak można »odczłowieczać« świnię. Wańkowicz był zawsze świnią. Jest »kanałem« Bezpieki do ambasady amerykańskiej, i jednocześnie służy Nowakowi. [...] Typowy produkt dzisiejszej polityki”. **Łobodowski**... „Cóż za wodolej!”, „sprzedajna kanalia”. Podobnie „**Garliński** to kanalia”, „emigracyjny Al Capone”, ale „Przede wszystkim ja takiego paskudztwa jak słowo: »Garliński« nie używam”. O **Korbońskim**: „Ja oczywiście z b. agentem bezpieki polemizować nie będę”. **Józef Czapski**, „super-za-klamaniec”, **Maria Czapska** – „drabina wspartą o rynnę narodowego faryzeizmu”.

Dla oddechu – umiał Mackiewicz i elegancko komplementować. O książce Juliusza Sakowskiego: „Ale właściwie, czyż nie jest doskonałością: wielka kultura treści, wyrażona w wielkiej kulturze formy?”. I natychmiast daje kontrę:

Naturalnie każdy ma prawo pisać jak chce, jak potrafi czy nie potrafi. [...] Ale gdy klekot pustej pozy **Gombrowicza** (to tylko przykład) nazwano u nas unisono: „największy ze współczesnych pisarzy polskich” – mdliło do wymiotów, tą „współczesnością”. Czasem się zdaje, że najwięcej konformistów jest właśnie wśród tak zwanych „nonkonformistów”. Podobnie jak najwięcej agentów sowieckich na Zachodzie jest wśród: tzw. „dysydentów”...

Autor *Dzienników* to „największy błazen ze wszystkich krabów”, „wielka świnią!...”. Do Michała Chmielowca: „[...] radziłem Panu już dawno, aby raczej rozdeptał Pan tę pluskwę, zamiast robić z niego geniusza!”. Przecież „[...] granica erudycji z trudem da się zawsze przeprowadzić. [...] Ale dlatego właśnie musi być to sprawa specjalnego wyczucia i specjalnej intuicji ze strony autora. Naturalnie ani **Miłosz** ani tym bardziej ten płaz Gombrowicz, nie potrafią pisać inaczej. Gdyż zdjąć z ich pisaniny siatkę »stylu«, pozostaje pod spodem [zero] treści nie-do-czytania”.

Miłosz „zaangażował się po stronie »antywietnamskiej«, i pracuje nad swoją karierą”, **Sergiusz Piasecki** jest „straszny”: „Przecież to socrealizm klasyczny, z tą różnicą, że dziewczynki zamiast marzyć o nowej śrubie do traktora, marzą o zamordowaniu człowieka”, **Wittlin** – „parszywiec”, **Brzeziński** – „zarozumialec”, **Bielatowicz** – „andersowy kadłubek (słyszałem w tym roku w opracowaniu jego »montecassińską glorię« nadawaną w maju przez FE)”, **Herling-Grudziński** – „osobiście mi niesympatyczny i bodaj mój nieprzyjaciół” – to autor „wodnistej nudy pt. *Dziennik pisany nocą*”.... Oczywiście nie o pensjonarskie ekscytacje tu chodzi. O misterium oczyszczenia?

I o dylemat: co zostanie z tej literatury, gdy piana opadnie?

Kanwa przyszłych tkaczy

Jak wspomniano – korespondenci potrafili i cieplej o bliźnich... Paweł Jankowski w 1967 roku do Józefa Mackiewicza: „Ponieważ dojrzałe życie Andersa schodziło pod znakiem trzech KKK, więc nic dziwnego, że »skorupka na starość pęka«. A tę ulubioną »trójkę K« znawca mi wyjaśnił. Pierwsza ma oznaczać

KONIAK – używany w każdym czasie, drugie – KON – za dnia, trzecie – KOBIEITY (inni inaczej to zwa) – w nocy”¹⁷. Uśmiechamy się... Tenże, o nowości Michała Kryspina Pawlikowskiego: „Ale jest to pożyteczna kanwa dla przyszłych tkaczy dziejów naszego rodzinnego kraju”¹⁸. Czy dodawać muszę, że o Wielkie Księstwo tu chodzi?... Wzdychamy z zadumą... Podobnie, gdy trafimy na o rok późniejszą uwagę Barbary Toporskiej w liście do Chmielowca: „[...] kiedy zdycha osioł – pisał kiedyś Karol Zbyszewski – można złożyć to na karb wyroku Opatrzności, **upadek emigracji pobudzi prawdopodobnie dociekliwość przyszłych historyków**”¹⁹. Jeszcze chyba dotąd nie pobudził.

Autorka *Sióstr* do Teodozji Lisiewicz: „Jeśli historyk naszej emigracji zechce wyrobić sobie pogląd na przeciętny poziom mas emigracyjnych i sięgnie w tym celu do »Listów do Redakcji« DZIENNIKA POLSKIEGO, będzie mógł mniemać, że była to emigracja w trzech czwartych skretyniała”²⁰. Nasuwa się na myśl ostrzeżenie Mariana Hemara, który – również nawiązując do Zbyszewskiego – szydził:

Te żarty, epigramaty, aforyzmy [...] mogłyby kiedyś, dla przyszłego kronikarza, stanowić arcyzabawny i nieprzebrany dokument naszej emigracyjnej epoki, ale niestety, nic z tego, bo kronikarzem będzie jak zawsze jakiś patentowany nudziarz, jakiś belfer, bibliograf, mętniak, uczonek, tępak, uroczystkarz, który historię emigracji będzie odtwarzał ze sprawozdań z posiedzeń Związku Tępaków, Stowarzyszenia Mętniaków na Obczyźnie, Towarzystwa Grafomanów, Koła Nudziarzy, Zjednoczenia Dukaczy, z przemówień zastarzałych politykierów i zawodowych kapitanów, a nie z książek Karola Zbyszewskiego, w myśl jego własnej przedmowy: „Nadal – rozwlekłe, napuszone, nudne jest ich zdaniem – głębokie, a co zwięzłe, proste i strawne, to – niepoważne”²¹.

Poruszamy dwa wątki – wyboru źródeł i tego, co z nich wyczyta, czy zechce wyczytać badacz dziejów emigracji, czy ogólniej – historii Polski XX wieku. A jest jeszcze trzeci. Barbara Toporska w odpowiedzi prof. Oskarowi Haleckiemu podejmuje fundamentalne zagadnienie:

Wydaje mi się, że wobec zalewu tendencyjności w historycznych pracach pisanych pod naciskiem komunistycznym, tendencyjności, która wyraża się przede wszystkim uaktualnianiem każdego wydarzenia w ciągu tysiąca lat, jedyną formą przeciwstawienia się złej manierze jest obiektywizm. **Dlatego rażą mnie próby podejmowane na emigracji nadawania historii kontrtendencji [...]**.

Każda „kontrtendencja”, jak każda „tendencja” niszczy dążenie historyka do bezstronności, bo przecież: **„Albo się robi w historii, albo w propagandzie”**²².

¹⁷ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Paweł Jankowski. Listy*, op. cit., [list z 10 kwietnia 1967], s. 653.

¹⁸ Ibidem, [list z 19 października 1965], s. 579.

¹⁹ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do Redaktorów „Wiadomości”*, op. cit., [list z 4 kwietnia 1968], s. 356. Wcześniej niepublikowany.

²⁰ Ibidem, Aneks I. [list z 6 stycznia 1968], s. 683.

²¹ M. Hemar, *Awantury w rodzinie*, Londyn 1967, s. 115.

²² „Wiadomości” 1962, nr 50 (872), 16 grudnia, J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do Redaktorów „Wiadomości”*, op. cit., s. 242, 243.

I dotyczy to nie tylko dziejów Wychodźstwa konfrontowanych z dziejami kraju, ale i pułapki „kontrtendencji” przy skupianiu się w tych pierwszych wokół zaniebanych dotychczas zagadnień.

To wskazówka też dla mnie. Nie chciałbym skupiając się silniej na Londynie i „Wiadomościach” utracić neutralności w postrzeganiu Paryża i „Kultury”. Tę różnorodność należy opisać inaczej, nie drogą wzajemnego przeciwstawienia – co tak często praktykowali admiratorzy Jerzego Giedroycia. Wszak Janusz Kowalewski pisał do Mackiewicza: „Swoją drogą to prawdziwa tragedia tej naszej wolnej emigracji, że takiego pisarza jak Pan ośmielają się cenzurować takie niby liberalne pisma jak *K.* i *W.* i że w rezultacie nie ma Pana w tych pismach. **Historia będzie miała dużo na-ten temat do powiedzenia**”²³. Oby. Ale i co – konkretnie?

Nieznane ujęcie

Wynotowałem podczas lektury tych pięciu książek prawie trzydzieści stron znormalizowanego maszynopisu przytoczeń. W trzynastu działach. Fascynujące noty. Mam więc chyba prawo poruszyć jeszcze jedną kwestię...

Co by było, gdyby Józef Mackiewicz nie pisał? Życie z pewnością jawiłoby się prostszym! Szczególnie łatwiej rysowałaby się interpretacja naszego dwudziestego wieku. A jego drugiej połowy? Tu już „ptasznik z Wilna” pozostaje rzeczywiście prawie osamotniony w swej oryginalnej krytyce! Podniósł wysoko poprzeczkę wyrazistości postawy i poglądów. Zauważał w kontekście lat okupacji: „– **Cała trudność polega na tym, że nasza oficjalna historiografia tego okresu jest z gruntu zafalszowana. Kto nie chce w tym fałszerstwie brać udziału, ten musi stać poza jego nawiasem. To właśnie wybrałem i mam nadzieję, że już wytrwam do końca**”²⁴. Czy aby podobna sytuacja nie obejmuje także okresu późniejszego, po 1945 roku? Aż do dzisiaj? Może popełniamy gruntowną omyłkę w sposobie odnajdywania siebie w dzisiejszym punkcie historii? Może dlatego nie umiemy dotąd wyjść z paraliżu klęski drugiej wojny i lat następnych?

Na pewno Mackiewiczowska perspektywa jest pomocna w badaniach dziejów 1939–1945, jak i powojennego Wychodźstwa, czy też w budowaniu ich nowoczesnych interpretacji. Także w historiografii czasów najnowszych, obejmujących okres po 1956 roku, może pomóc nam to spojrzenie w przejściu od poziomu dominacji „wydarzeń wewnątrz systemu” do – nazwijmy to – szerszej i wyższej warstwy pojmowania dziejów. Nie tyle nawet Polski, nie tylko nawet Polaków, ale rozleglejszej strefy, rodzimej zony stałego pobytu na tym padole od zawsze. Historii Polek i Polaków połączonych wspólnotą losów z innymi narodami obszaru cywilizacji historycznej Rzeczypospolitej – w jej największym zasięgu. Pisarz i myśliciel potrafił ukazać to doświadczenie nie tylko w formie publicystycznej szarży,

²³ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Janusz Kowalewski. Listy*, op. cit., [list z 2 lutego 1976], s. 343.

²⁴ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Paweł Jankowski. Listy*, op. cit., [list z 21 lutego 1962], s. 406.

ale i w potężnych ramach uniwersalistycznej, przekraczającej nacjonalizmy, wizji przeżywania człowieczeństwa. Fragmenty jego powieści przywodzą na myśl tak popularne dziś spojrzenie z wysokości drona – a przymiotnik „epicki” rozszerzył w polszczyźnie znaczenie.

Również wyrażone we wspomnianej dyskusji na FB niepokoję znawcy i miłośnika tej twórczości Bogdana Gancarza dotyczące stosunku pisarza do strategii doczesnej Jana Pawła II powinny raczej pomóc w zdobyciu – spóźnionej w wyniku warunków pozamerytorycznych – zdolności do obiektywnej oceny polityki międzynarodowej i wewnętrznej Watykanu sprzed trzech, czy czterech dekad? Nie wyobrażam sobie, aby – przykładowo – wielkie teksty Zygmunta Nowakowskiego z lat wojennych dotyczące „Kardynalnej sprawy”, czyli linii Stolicy Apostolskiej wobec Polski w czasie okupacji miałyby zostać poddane przemilczeniu lub ocenie wynikającej z innych niż kategorie historyczne przesłanek. Twórczość ta stanowi już przeszłość i fragment tradycji polskiej publicystyki politycznej – powinna być traktowana jako źródło do dziejów naszej myśli, a nie jako bieżące tworzywo polemiczne.

Czy ujawniony silniej w korespondencji prywatnej – niż w publicystyce – krytyczny stosunek Józefa Mackiewicza do niektórych posunięć Karola Wojtyły może dziwić czytelników *Watykanu ...w cieniu krzyża*, czy ... *czerwonej gwiazdy*? Dlaczego papież-Polak miałby cieszyć się taryfą ulgową u wroga pol-realizmu? Skoro znaczenie tego pontyfikatu zbudowane zostało m.in. na podkreślaniu ciągłości zadań (także ziemskich) z Janem XXIII i Pawłem VI? Spróbujmy nie powtarzać w osądzie tego kierunku pisarstwa Mackiewicza kompromitacji Giedroycia i nagrody „Kultury” z 1980 roku – „powieści tak, publicystyka nie!”. Fenomen tego autora polega przecież także na spójności życia i dzieła.

Wnikliwych badań, ale i przymyśleń domagałby się również kolejny kluczowy motyw: **„Polakami rządzą dwie agentury, amerykańska i sowiecka, przy czym amerykańska działa na rzecz sowieckiej.** Och, co za przekupny naród, Polacy!”²⁵.

Po lekturze rozsianych uwag (niedocenianej nadal) Toporskiej i (odkrywanego ciągle) Mackiewicza spostrzegamy, że może zasadne byłoby wyjście poza wyłączną tradycję „polskich miesięcy”, „opozycji demokratycznej”, „Solidarności” i JP2? W perspektywie rozbudowania zakresów pamięci historycznej, pozostającej w kręgu wartości niepodległościowych i antykomunistycznych, pisarstwo to staje się bezcenne. Jak i reszta dziedzictwa politycznego, kulturalnego, literackiego oraz intelektualnego emigrantów niezłomnych. Ale zapytam ostro, niejako... po „Mackiewiczowsku”. Czy możliwe jest odbudowanie polskiej, tak mocno skolonizowanej w wyniku dramatów XX wieku, świadomości bez sloganowej omnipotencji trzech nazwisk na literę „W” – Wyszyńskiego, Wojtyły i Wałęsy? (Tego

²⁵ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do Redaktorów „Wiadomości”*, op. cit., [list B. Toporskiej do M. Grydzewskiego, bez daty, przed 10 maja 1961], s. 202.

ostatniego, jako symbolizującego „Solidarność” – jednak ruch zmian wewnątrz systemu, a nie dążenia do jego obalenia). A może w narastających dziś okolicznościach (i historiografii, i ulicy) jest to po prostu konieczne? Jako świeży element – wektor pomocny w uchronieniu naszej wspólnoty przed rozpadem? Może „utwierdzilibyśmy się w sobie” z mniejszym uniesieniem, ale za to na dodatkowych, pewniejszych i trwalszych (o dziwo!) podstawach? Gdyż cel jest ciągle ten sam, i ciągle aktualny – „**przywrócenie suwerenności myśli polskiej**”²⁶. W wymiarze powszechnym, ale i indywidualnym, gdyż „[...] »**Wolność Słowa**« **polega nie na tym, żeby wygłaszać poglądy zgodne z większością, tylko na tym, żeby mieć prawo do wygłaszania poglądów niezgodnych z większością**”.

Również chciałbym móc zawsze stwierdzić: „[...] powiedzmy prosto: mogę pisać tylko o tym co mnie interesuje, co uważam za ważne, o czym mam coś do powiedzenia”²⁷. I dodać niekiedy: „Ja postawiłem sobie za zadanie pisać o rzeczach, o których wiem, że nie napisze kto inny”²⁸.

* * *

A dwaj wielcy bohaterowie mojej wyobraźni, Józef Mackiewicz i Zygmunt Nowakowski, nie lubili się nawzajem.

PS.

Dyskusja nad „pięcioksięgiem” z ostatnich kilku lat nie zdążyła się rozpłomić, a już mamy nowe książki – do lektury, refleksji i omówienia. Wydawnictwo „Kontra” ogłosiło właśnie edycję trzech obszernych wyborów artykułów i felietonów – w ramach kolejnych tomów *Dziel* (31, 32, 33): *Najstarsi tego nie pamiętają ludzie* (656 s.), *Nie wychylać się!* (728 s.) oraz *Wrzaski i bomby* (544 s.). We wszystkich przypadkach wyboru tekstów dokonał Michał Bąkowski, który pisze do mnie: „Koncepcja jest inna niż w poprzednich tomach, okresy różne, miejsca bardzo różne. Ale wszystkie teksty są nowe, w sensie, że nie były nigdy wcześniej wybrane. Dorobek Mackiewicza jest zdumiewający, jakoś tej publicystyki niekiedy znakomita, nawet gdy są to błahe felietony”. Publikacje opracowała i przypisami opatrzyła Nina Karsov. Być może będzie okazja, by i te książki omówić... Także, jak w przypadku poprzednich Mackiewiczowskich nowości – w „dublecie”?

Kraków, marzec–kwiecień 2021.

²⁶ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Janusz Kowalewski. Listy*, op. cit., [list J. Mackiewicza z 6 lutego, 1975], s. 300.

²⁷ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Juliusz Sakowski. Listy*, op. cit., [list J. Mackiewicza z 15 lutego 1976], s. 322, 323.

²⁸ *Ibidem*, [list J. Mackiewicza z 19 maja 1971], s. 220.

J. Mackiewicz, B. Toporska, *Paweł Jankowski. Listy*, J. Mackiewicz, *Dzieła* t. 26, Londyn 2017; J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do Redaktorów „Wiadomości”*, wyd. 2, Londyn 2018; J. Mackiewicz, B. Toporska, *Juliusz Sakowski. Listy*, J. Mackiewicz, *Dzieła* t. 27, „Kontra”, Londyn 2019; J. Mackiewicz, B. Toporska, *Janusz Kowalewski. Listy*, J. Mackiewicz, *Dzieła*, t. 29, „Kontra”, Londyn 2020; J. Mackiewicz, B. Toporska, *Michał Chmielowiec, Irena Chmielowcowa. Listy*, J. Mackiewicz, *Dzieła* t. 28, „Kontra”, Londyn 2020.

Paweł Chojnacki (ur. 1968 w Łodzi) – doktor filozofii w dziedzinie historii społecznej University College London i magister historii UJ. W czasach PRL aktywny antykomunista, m.in. współinicjator Akcji Studenckiej Ruchu Wolność i Pokój, redaktor i kolporter wydawnictw podziemnych. W latach 1990. założyciel Klubu Politycznego im. Józefa Mackiewicza; zaangażowany także w pomoc dla walczącej Czeczenii. W okresie 2001–2009 oraz 2017/2018 – w Wielkiej Brytanii. Badacz dziejów emigracji niepodległościowej, autor m.in. książki *Kresy Polskiego Londynu* (2018). Twórca biografii *Reemigrejtan. KIEDY ZYGMUNT NOWAKOWSKI WRÓCI WRESZCIE DO KRAKOWA?! (2019)*, wyróżnionej przez Jury Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza. 2010–2020 prowadził (z żoną Izą) Pracownię „Małe Dzieje”, zajmującą się poznawaniem i promocją historii lokalnej. Współpracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie oraz Instytutu Historii PAN – przygotowuje m.in. edycje prozy politycznej Zygmunta Nowakowskiego i Adama Pragiera.